

# MUCHA

№ 6

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

## Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



## Na granicy.

— A po co to wyjechały artylerje obu państw?  
 — Nie wiem, domyślam się jednak, że z powodu mającej nastąpić zgody rosyjsko-austriackiej, będą pewnie strzelały do siebie na wiwat!

## ODPOWIEDŹ

## na abstynencję Grunwaldzką.

Prezesowi Akademii Umiejętności Stanisławowi hr. Tarnowskiemu w upominku.

Zbudzon z półsnu, którym drzemał,  
Pogiębiony, zgięty w grzbiecie,  
Naród polski święcić mniemał  
Grunwaldowe pięćsetlecie.  
Śnił, że sławnych wojów duchy  
Zmartwychwstaną w ciemne noce,  
Do serc wleją mu otuchy,  
I złamane wskrzeszą moce.  
Że na dawnych chwał zakłęcie  
Wzrosną nowe ducha siły,  
Że on stanie przy tem święcie  
Jako jeden — z jednej bryły.

Ale możni, ale jaśni,  
Co chcą wpływ mieć nad narodem,  
Trwożnym głosem szepczą: „Zasnij!  
Widm go strasząc korowodem.  
Strach ich chwyta, groza pęta,  
By lud nie wziął wyżej lotu,  
Nie chcą dawnej chwały święta,  
Pierwsi trąbią do odwrotu.  
Lojalności kornej stróże,  
*Plus que Pape* to katolicy,  
Nie rycerze, — jeno tchórze,  
Nie panowie — niewolnicy!

Oni zawsze byli tacy,  
Zimni na gorętsze hasła,  
Już po przodków sławnej pracy  
W nich ostatnia iskra zgasła.  
Lud, przez krwawe mknąc etapy,  
Nie znał cnót ich i nie zazna,  
Stańczykowskie na nich czapy  
Są to dworskie czapki — błazna.  
Nie dochodzą żywsze drgnienia  
Do ich twardej dusz skorupy,  
Boją się własnego cienia  
Bez serc i bez ducha — trupy!

Los potęgi jest znikomy,  
Jak Grunwaldzkie uczą dzieje,  
Więc nad Polską świt widomy  
Może kiedyś rozednieje.  
Wtedy jaśni i magnaci  
Wy — zniżcie się do dołu,  
By wśród szarej ludu braci  
Do biesiady zasiąść stołu.  
Lecz gdy pośród waszych szyków  
Zgasł hart, godność i sumienie,  
Naród takich „przewodników”  
Precz, na śmietnik, precz wyżenie!

## KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Pan Witmer świeżą rozpoczyna hecę:  
Znów każe w Polsce poznosić fortece.  
*Wtorek.* Wojna z Niemcami nie Królestwa sprawa,  
Niech sobie Prusy wkrocza, via Mława.  
*Środa.* Jak ziemia Polska szeroka i długa,  
Niechaj ją zajmą od Prozny do Buga.  
*Czwartek.* Są do obrony miejsca znacznie lepsze:  
Nad rzeką Dniestrem lub przy samym Dnieprze.  
*Piątek.* A gdy Królestwa utrzymać się nie da,  
Oddać je Prusom! Też nie wielka bieda.  
*Sobota.* I choć Polacy na tę myśl łzy ronią,  
Dać je bez wojny — o! tak, ciepłą dłonią.  
*Niedziela.* Witmer chce straszyc nas, dając tę radę,  
Ale ten straszak dla nas ganz pomadę.

## Z BERLINA.

— Baron Oldenburg powiedział, że cesarz niemiecki w dziesięciu pruskich żołnierzy może rozpedzić cały parlament.

— Czy pan Oldenburg mówił o parlamencie niemieckim?

— Naturalnie.

— To poco żołnierzy aż dziesięciu? Jeden wystarczy!

## Z g o d a .

Między Rosją a Austrią ma być wkrótce zgoda,  
Lecz ciemna rzecz, kto komu pierwszy rękę poda?  
Dyplomata rzekł jakiś: — Fakt się stanie taki,  
Z miłości oba razem wyciągną kulaki.

## DLA CZEGO?

— „Nowoje Wremja” obiecało, że jeżeli namiestnik Bobrzyński źle się będzie obchodził w Galicji z Rusinami, to nam w Królestwie rząd resztek praw odbierze.

— Śmieję się z tego.

— Dla czego?

— Dla czego? Dla tego, że goły rozboju się ni: boi.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Tegoroczny „des Kaisers-Geburtstag” nie udał się w Berlinie, gdyż pomimo dnia urodzin, w berlińskich widocznie coś zamarło.

— W odpowiedzi na odezwę uczonych niemieckich: „Pro Finlandia,” uczeni rosyjscy, z Puriszkiewiczem na czele, szykują odezwę konkurencyjną „Pro Polonia,” w której rządzą pruskiemu rządowi, ażeby ozdobił Polakami wszystkie drzewa lasów poznańskich.

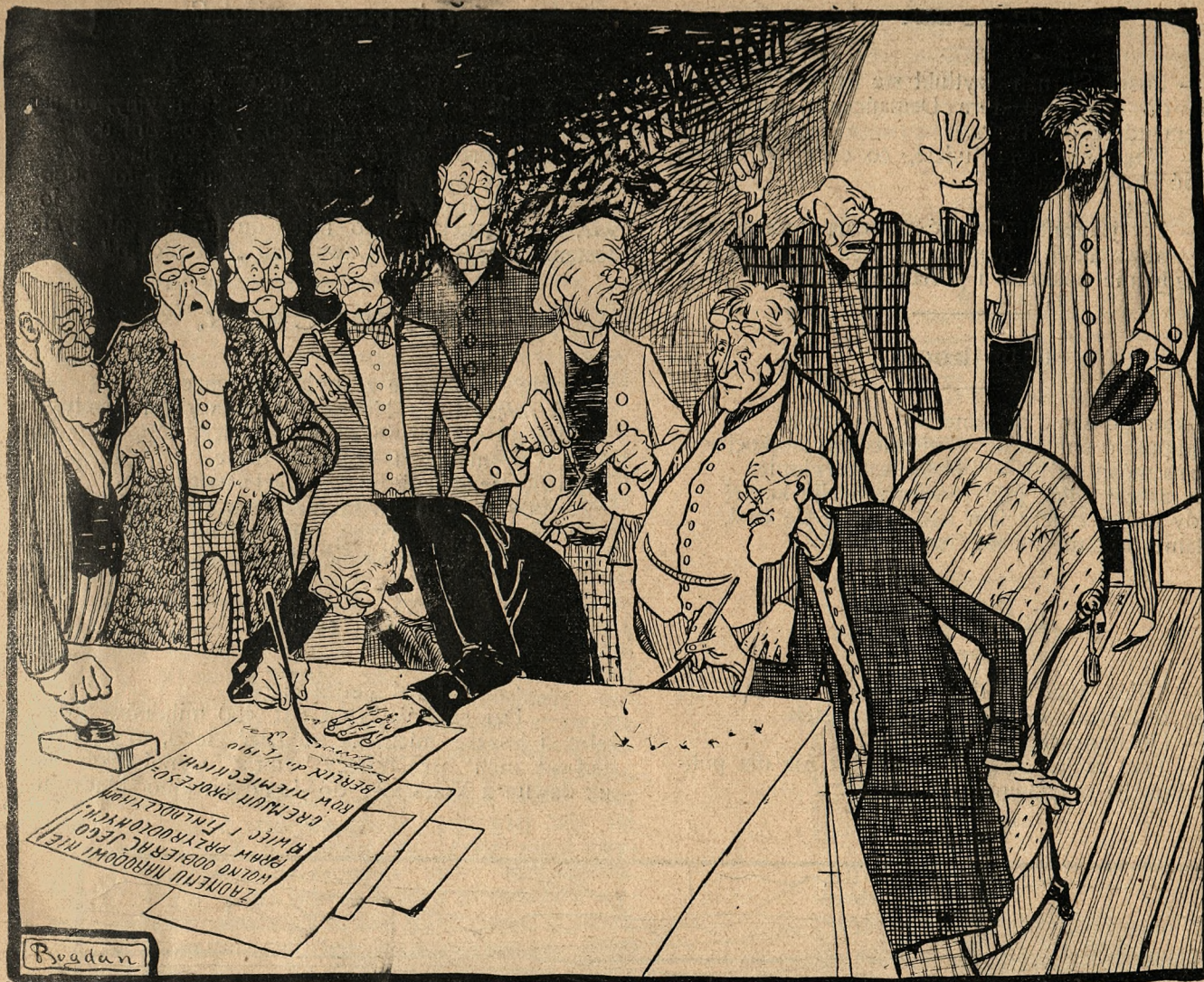
— Stanisław hr. Tarnowski ukończył właśnie pracę p. t. „Zwycięstwo Krzyżaków nad Polakami pod Grunwaldem,” oraz drugą, zatytułowaną: „Władysław Jagiełło, zakąła Polski.”

— W odznaczeniu p. Bethmanna-Hollwega orderem, zaszła prawdopodobnie pomyłka zecerska, gdyż zamiast należnego mu według zdolności Orła Czarnego, otrzymał on: Orła Czarnego.

— Ratuj się, kto może, gdyż na kolei nadwiślańskiej, od Skarżyska do Granicy, zacznie niebawem kursować pociąg kurjerski.



CO TO JEST „GILYRÓL”?



## BERLIŃSKIE: „PRO FINLANDIA”.

*Wchodzący.* — Spieszcie się, panowie uczeni. Macie przecież być za godzinę w parlamencie, ażeby zawotować nowe prawa przeciwko Polakom.

*Najstarszy Profesor.* — Nie przeszkadzaj pan! Jak skończymy działać *pro Finlandia*, to pójdziemy pracować *contra Poloniam*.

## List czcigodnego milionera łódzkiego do jego połowicy.

Mein liebes Frauchen!

Dienstag, w nocnej chwili, nach Sankt-Petersburg my gesund przybyli, starać się mamy, by łódzkie kanalistwo wziąć autonomisch pod Gradonatschalstfo. Czy uzyskamy tę nową taryfę, to ci doniosę in dem zweiten Briefe, tymczasem aber ważna jest nowina, żeśmy już byli u von Stolypina. Herr von Stolypin figura jest znana, na prawdziwego wygląda Staatsmana, głos jego groźny i mina surowa, bardzo podobny do księcia Bülowa. Ukłon my dali mu pod same nogi (du weiss, on z każdym Ausländerem srogi, surowo sądzi inorodców sprawę, lecz dla nas, Deutschen, bardzo jest łaskawy). Prosił nas usiąść, zmęczenie wydychać i spytał grzecznie, co tam w Łodzi słyhać, czy już bandyci tam nie chodzą w bandzie, jaka pogoda, jak jeść dają w „Grandzie?” Pytał o żony, o ciebie też trochę: czy na szydełkach robisz, czy pończochę, wreszcie rzekł (chrząknął przytem ze zwyczajem): czy dobrze Niemcom w przywiślańskim kraju? „Sehr gut — odrzekli

fabrykanci chórem — ale nam będzie jak za pruskim murem, jeśli się jeszcze Herr Präsident zgodzi Gradonatschalstfo dać niemieckie Łodzi. Mamy fabryki, domy i miliony, więc militärisch trzeba nam obrony, żeby nad uchem nie robiło krzyki płacone przez nas polskie Vieh z fabryki. Z Gradonatschalstfem będzie łatwa Sache urządzić w Łodzi niemiecką die Wache: kto tylko krzyknie, mit wem ist ambaras wysłać go w Sybir lub powiesić zaraz. Tak, po jednemu biorąc i powoli, Polaków pozbyć się Herr Gott pozwoli i w krótkim czasie, w pewne piękne rano, sami się Niemcy w Łodzi pozostaną.

Tu Herr Präsident rozjaśnił swe lice i rzekł z uśmiechem: „dass sind gute Witze... O waszej prośbie niebawem pomyślę, a może... całe oddam wam Przywiśle. Na to się wszyscy grzecznie uśmiechnęli, za drzwi wyszedłszy „Wilhelm hoch” krzyknęli, potem Bier poszli wypić ku ucieście, a ja do ciebie ten list pisać spieszę i ku Łodzi patrząc przez hotelu szybę, całuję Ciebie vielmals, meine Liebe. Dein Mann, des Deuschtums ein urechter Streber! Leb wohl, mein Schätzchen. Friederich Tuchweber.

WARSZAWA  
Szana. Publicznosci **K. MACHLEJDA** ul. Chłodna 45  
Poleca Browar

Leżak  
PILZEŃSKIE,  
Kulmbachskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

**PIWO**

TELEF. 9-15.

## TAK.

— Poseł Staruch wytłukł we lwowskim parlamencie do krwi redaktora Demańczuka, który go przedtem uderzył w twarz.

— Więc to są ci ludzie, co chcą w Galicji górować nad Polakami?

— Tak.

— Z tej awantury widać, że mają do zwierzchnictwa rację; takiej kultury pięści, jak oni mają, Polacy nigdy nie posiadali i posiadać nie będą.

## O bojkocie

Polak, którego serce skapanie jest w złocie,  
Chce popuścić śrubeczek w niemieckim bojkocie.  
A rozum mówi na to: — Polskie serce głupie,  
Niemca zaboli tylko, gdy powiesz: — Nie kupie!  
Zaś gdy Polak z uczuciem nad Sprewę się kusi,  
To i lanie dostanie i towar wziąć musi.

## Tak, racja!

— Wiluś chce zgody z Francją. Umizga się obecnie w Berlinie do francuskich artystek.

— Do francuskich artystów też.

— Tak, racja, ale to ostatnie już nie dla polityki, tylko dla przyjemności osobistej.

## Tak pan powiada?

— Proszę o serek „Rozentowo.”

— Niech pan weźmie ten konkurencyjny; on się nazywa „Rozental,” a pan, jako żyd, powinien przez patriotyzm protegować wyroby współwyznawców.

— Tak pan powiada? Ja panu na to odpowiem, że patriotyzm żydowski, to ja noszę w głowie, ale żołądek mój to niech on już na całe życie zostanie bezpartyjny. Dawaj pan „Rozentowo.”

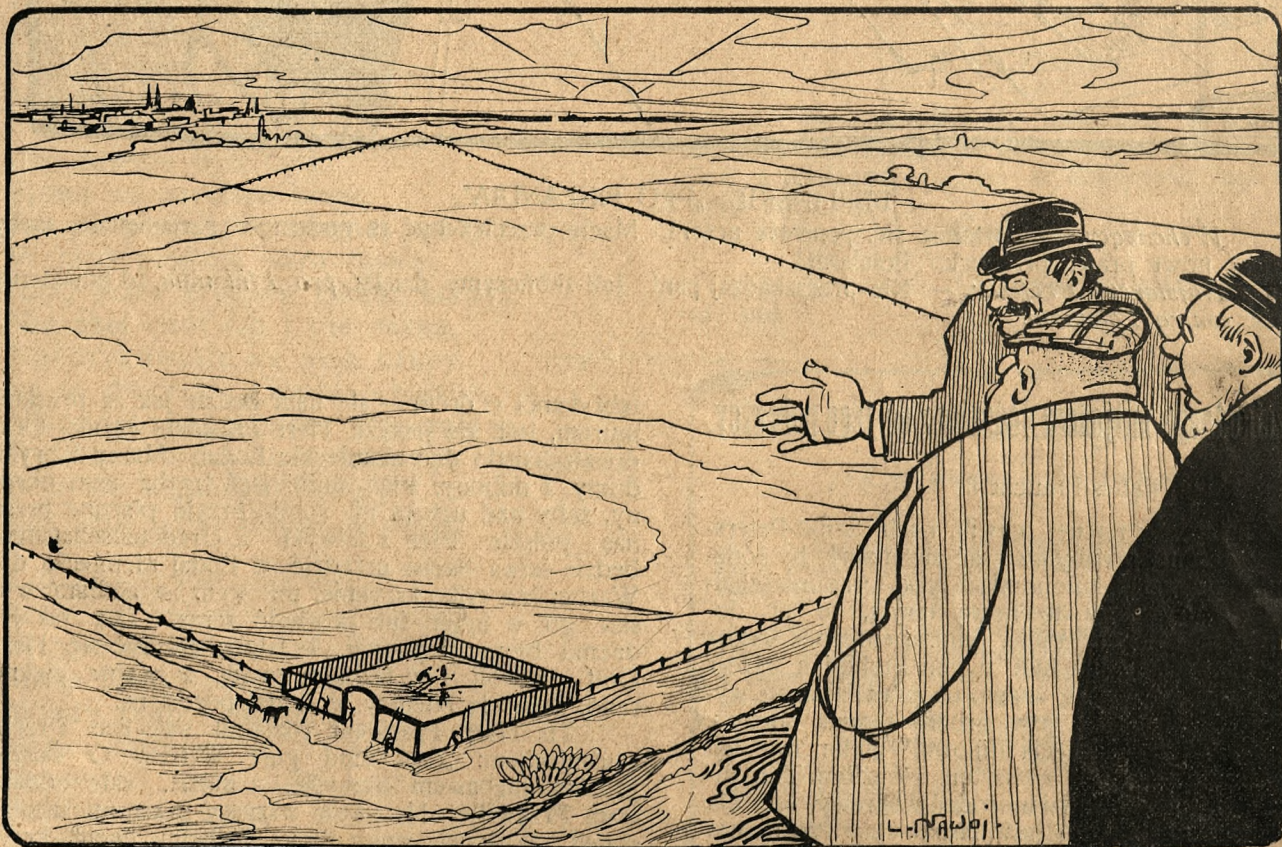
## O NIEMCACH.

Jak się się okazuje z angielskiej gazety,  
*Psie mięso* to w Niemczech przewyborne wety,  
Jedzą go dorośli, niewiasty i malce,  
Po tym smakołyku oblizując palce.  
Dziwić się jedynie w tym razie należy,  
Że, gdy gust do mięsa pieskiego się szerzy,  
Niemcy, co nas gryząc, psie instynkty mają,  
Nawzajem do kostek się nie pojadają.

## Daj spokój.

— Chiny jakoś siedzą cicho.

— Daj spokój. Tam jest 450 milionów ludzi, żeby ci jeszcze mieli nie siedzieć cicho, to ja, choć stąd od nich parę tysięcy wiorst, wyniosłbym się już dawno z Warszawy do Londynu albo Madrytu.



## W POZNANIU.

*Główny budowniczy.* — Szanowna komisja wystawowa raczy łaskawie przyjąć do wiadomości, iż pierwotnie zajęliśmy pod wystawę cały ów olbrzymi, sznurem odgradzony plac, ponieważ jednak Polacy cofnęli się od udziału, przeto wystarczy nam ten kawałek, który właśnie palami odgradzają i na nim urządzimy nasze wielkie, wszechniemieckie, kulturalne dzieło na kresach wschodnich.

## Mądra opinia rzeczoznawców krakowskich

Dr. dr. Wachholza i Jankowskiego.

W orzeczeniu przyczyn śmierci ś. p. Lewickiego, obaj z moim sz. kolegą, zgadzamy się na jedno, mianowicie, że przyczyną tą stanowczo nie była niestrawność, ani wogóle żadne zaburzenia żołądkowe. Zgadza się to w zupełności z zeznaniem oskarżonej, która, jako rygoryzantka medycyny, niewątpliwie byłaby w stanie odróżnić wypadkową normalną od wyników extra-ordynarnych towarzyszących chorobowemu stanowi przewodu pokarmowego. Odrzuciwszy więc tę hipotezę, jako nie potwierdzoną okolicznościami sprawy, ani danymi naukowymi, doszliśmy za pomocą statystyki i nekropsycho-metrii do przekonania, że przyczyną śmierci ś. p. Lewickiego był wystrzał t. j. automatyczne wyrzucenie naboju z rewolweru za pomocą pociągnięcia cyngla. Nastręcza się teraz pytanie, czy wystrzał ten, dany był własną ręką ś. p. Lewickiego, czy też pochodził z innej, obcej ręki? Naszem zdaniem, samobójstwo nie jest tu wyłączone, zdarza się bowiem na świecie, że ludzie sami odbierają sobie życie, możliwe jest jednak i zabójstwo, ponieważ bywa, że ludzie pozbawiają życia jedni drugich. Kierunek kanału postrzałowego od skroni prawej do lewej świadczyłby o samobójstwie, ponieważ — jak uczy statystyka — samobójcy zwykle strzelają sobie w głowę lub serce, nigdy zaś w palec u rąk albo nóg, z drugiej zaś strony zwyczajem zabójców jest wybierać twarde części ciała swej ofiary, z pośród których głowa najłatwiej daje się zauważyć. Czy ś. p. Lewicki po strzale zaraz utracił przytomność, — stanowczo orzec niepodobna. Uczni cytują w tej mierze bardzo interesujące wypadki: pewien samobójca strzelił sobie prosto w skroń, poczem z przybyłymi lekarzami rozmawiał, śmiał się i dowcipkował. Po dokładnem zbadaniu chorego, lekarze doszli do przekonania, iż zadziwiająco swoją przytomność, zawdzięczał on tej okoliczności, że rewolwer nie był nabity.

Drugi znowu samobójca w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej, po przestrzeleniu sobie ręki poniżej łokcia, zachował zupełną przytomność jeszcze przez lat piętnaście. Na tych podstawach, doświadczeniem stwierdzonych, można sądzić, że i ś. p. Lewicki mógł być przez pewien czas przytomnym, o ile bezpośrednio po strzale nie zapadł w nieprzytomność. Czy ś. p. Lewicki mógł po strzale poruszać się lub mówić? Wydaje się to niemożliwością, ale znowu zaprzeczać możliwości tego, skoro tak twierdzi pani oskarżona, byłoby niegrzecznie i tego uczynić nie możemy, bez narażenia na szwank swojej powagi naukowej.

W wypadkach śmierci gwałtownej mogą do-wodzić śmierci z ręki drugiej osoby drobniejsze obrażenia; tak w omawianej sprawie nasuwa się pytanie, czy przyczyną śmierci ś. p. Lewickiego, nie było póikuliste otarcie naskórka na prawem udzie, które jakkolwiek samo przez się nieszkodliwe, jednakże przy niebezpiecznej ranie postrzałowej w skroń, mogło wywołać poważne komplikacje, a nawet śmierć.

Charakter tego uszkodzenia określić trudno: mogło ono być zadane przez drugą osobę jednym z pięciu paznokci lewej lub prawej ręki, albo też poprostu wywołane zbyt energicznym nacieraniem skóry, podrażnionej przez zamieszkujejące ciało ludzkie owady, znane pod nazwą naukową *pulex irritans*. Gdy więc i ta okoliczność nie daje możliwości

stanowczego stwierdzenia, czy mamy do czynienia z wypadkiem zabójstwa czy samobójstwa, należy naszym zdaniem, dla uzyskania nie podlegającej wątpliwości opinii, zwrócić się z zapytaniem do ś. p. Lewickiego, który jedynie jest uprawniony do wypowiedzenia kompetentnego zdania.

## Pruska bałada przyszłości.

W parlamencie niemieckim konserwatysta Oldenburg powiedział: „Cesarz niemiecki ma prawo w każdej chwili rozkazać pierwszemu lepszemu oficerowi, ażeby wziął 10 żołnierzy i zamknął parlament.“

Do *Reichstagu* bram;  
Gdzie z postłami kram,  
Wchodzi lejtnant prosty, świeży  
I dziesięciu z nim żołnierzy,  
Do *Reichstagu* bram.

Zdębiał postłów sznur,  
Zbledli, niby mur,  
Wolnomyślni myśl stracili,  
Socjaliści się pokryli,  
Zdębiał postłów sznur.

Lejtnant dobył miecz  
I rzekł: „idźcie precz!  
Polecenie mam Kaisera,  
Że ta buda się zawiera,  
Idźcie sobie precz!“

Zrozumiawszy cel,  
Rzekli: „zu Befehl“  
I wyszli posłowie w susach,  
Bo jedyna wolność w Prusach  
Mówić: „zu Befehl!“

Przez Berlin mknie wieść,  
Że swój *Reichstag* znieść  
Pragnie sławny Wilhelm drugi,  
Że wojskowe wysłał sługi,  
Aby *Reichstag* znieść.

Wiluś wpada w szal:  
„Kto to mówić śmiał!  
Jak Goethego czcze i Kanta,  
Nie posłałem ja lejtnanta,  
Kto to mówić śmiał?“

Rzecz zbadano w mig,  
Powstał śmiech i krzyk:  
To nie lejtnant! To z Wilhelma  
Chciał się znowu naśmiać szelma,  
Szewc *von Koepenick*.

## PAN ROZUMIE.

- A w domu co pan porabia?
- Uczę się na gwałt żargonu.
- Po co?!
- Widzi pan, prędzej czy później samorząd miejski będzie, a ponieważ mam zamiar zostać radnym, więc pan rozumie, bez żargonu, na zebraniach publicznych warszawskiego samorządu, ani rusz.

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach  
 Tow. Akc. Browaru Parowego HABERBUSCH & SCHIBLE  
 poleca  
**PIWA**

## Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potuszannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okołotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryjon!

Za niedostatkim czasu, w miejsce mojego pisma, przeprowadzam tobie pismo mojego druha, N. K. Papugajewa, dwa dni temu nazad mną otrzymane.

Najmilszy druh Ilja!

Jeden raz, wieczorem, robotę dzienną ukończywszy, wyszedł ja po trudach odetchnąć i po obyczaju mojemu w traktirczyk zejść. W Pusdurniszkach jest jeden traktirczyk przemity, gdzie nam osobna komnatka odwiedziona i schodzimy się my w niej każdy wieczór w kompanji swojej, niewielkiej, no czestnej: ja, pisarz z uprawy, akcyzny nadsmotrzczyk i jeden odstawnny untier, który z wyborów służyć chce i może być, przy ziemstwie, dworzanskim zastędatielem będzie. Idę ja tak w traktirczyk, mnie luby, no w rynku patrzą: cma narodu zebrała się... dwie kurje wielkie stoją, chrześcjanie osobno i żydy osobno.

— Co oni tam zamyslili? — mówię ja sobie — nie buntuj li jakie w głowę im przyszli?

Grozną minę zrobiwszy, podszedł ja do i skomenderował.

— Razajdiś!

No nie tu to było. Żydy, zawsze postuszne i zawsze rozbiegające się z krzykiem: „nacalstwo gajt“, na ten raz nie ruszają się i stoją, jak kamienne ściany.

— Cóż wy, protoprachwosty, opór władzy zadumali? a?

— Aj... waj... aj... waj... pan urjadnik... co to będzie?... fersat!

— Jaki tam tobie Fersat! Ty mnie prosto mów, kto on taki i w czym przewinił się?

— Fersat dy Welt!... przepadnił szwiat, to znaczy.

— W głowie tobie głupiej przemieszało się, ali pijany ty?

— Niech pan urjadnik oko na niebo połóży, co tam jest?

— Nic nie widzę, czorty wy takie!

— Er zijt nyszt — zdziwili się żydy. — Komete tam jest... a grojse komete myt z Szwanc.

Wtedy tylko ja obaczył na niebie światłą gwiazdę i po osobnych jej przymiotach poznał, że to wprawdę komete.

Choć strach mnie po skórze małeńko przejechał, no pokazał ja wid, że nie boję się i gotów choć w bój w nią wstąpić. Tak i powiadam żydom:

— Nu, ot i cóż! Komete, tak komete. Niechaj sobie chodzi, dla niej że granic osiadłości niema.

— Fersat dy Welt! — zawołali żydy. — Przez tego koniec świata będzie i my żydki zginiemy.

— Choćby wy i zginęli, tak nie szkoda, a to głupie wy, jeżeli się komete boicie. Cóż ona? Gwiazda. Prosto gwiazda, tylko w pijanym stanie będąca. I póki ona nam nic i my jej nic, patrzeć tylko możemy.

— No... pan urjadnik... jeżeli ona uderzy świat z ogonem, to co będzie?

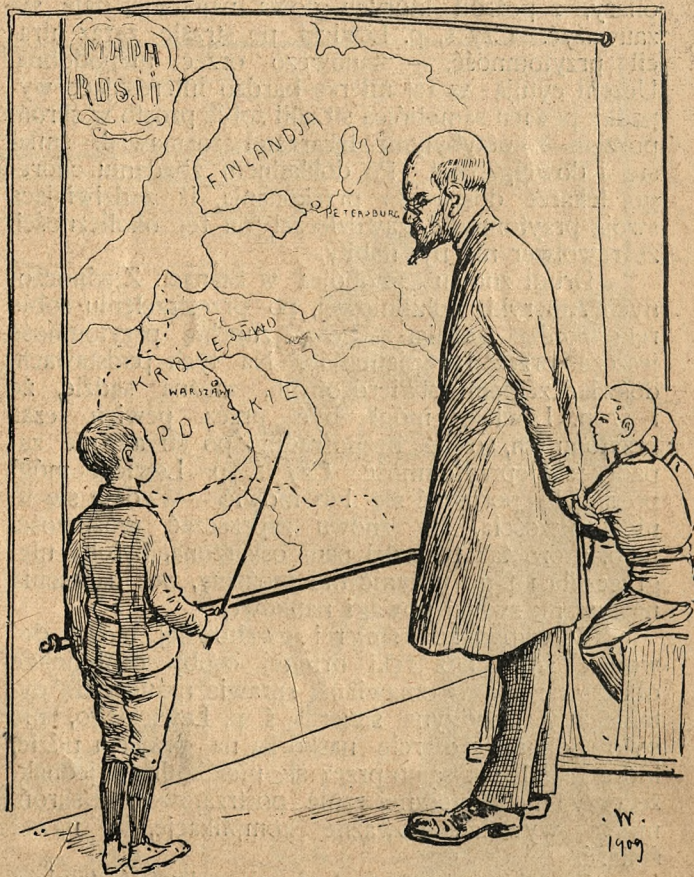
— Nie bojs, nie pośmieje. Uderzyć ona może inny świat, kitajski tam, szwejcarski, w końcu końców awstryjski, no nie nasz. U nas że strogo, usilona ochrona jest w Pusdurniszkach.

Żydy słuchali uważnie, co ja im mówię, no po kiwaniu głowami, widział ja, że nie powierzyli mnie.

Wzbiesiło mnie to i zawołał ja w całe gardło:

— Nakoniec, czorty gołandzkie, od czego ja tu jestem? Moja służba patrzeć, żeby naruszenia spokoju nie było i póki ja tutaj, tak bujstwa nikomu w powierzonym mnie ucząstku robić nie dozwolę, choćby to i sama komete niebiesna była! Pojeli?...

Żydy pokwiali głowami, poszeptali się z sobą i słyszał ja tylko, jak mówili:



W HELSINGFORSIE.

— Z kim graniczy najbliżej Finlandja?

— Z Królestwem Polskiem.

— Powinieneś dostać pałkę, boś powiedział geograficzne głupstwo, ale żeś zato historycznie niechcący zupełnie dobrze utrafił, to idź na miejsce.

Pijcie

FRUTILLI!

Fabryki

„JUNONA“ W. Z. POPKOWSKICH—Gora, p. Starożreby, gub. Plocka.

MOSZCZ OWOCOWY (Bez Alkoholu) WINO

1/1 but. 82 kop. 1/2 20 kop. za próbną butelkę nieuszkodzoną zwrot 5 kop.

Biuro sprzedaży Roman Kunkeł Sienna 23 tel. 46-98.

Ządać wszędzie!



### DWIE NAJWAŻNIEJSZE OBECNIE KOMETY.

— Spotkać się muszą, tylko czy się pocałują, czy stukną?

— *A brawur Mencz! A fajner urjadnik!...*

*To mnie podobało się i powiedział ja im:*

— *Nie bezpokojcie się, żydy miłe i po domach rozejdźcie się. Moje dzieło, żeby z komety nic złego nie wyszło. Na konto końca świata możecie być spokojni, póki u mnie w kancelarji bumagi z Pitra niema. Taka ważna reforma bez bumagi stać się nie może.*

*Poklonili się mnie żydy i rozeszli się do swoich Surek i Małek. We mnie takżesamo, po groźnych słowach moich, duch wstąpił i komety przestał ja się bać. Odważnie w traktirczyk poszedł, przykazawszy po drodze nocnemu stróżu chrześcijańską*

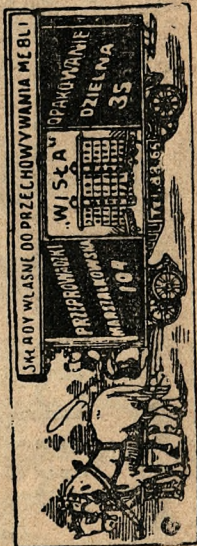
*kurję do domów rozpedzić, a to jeżeli z żydowskiego gadania coniebaż zawsze wyjść może, tak z chrześcijańskiego ni kopiejki.*

*W traktirczyku, trzy czarki na skórą nogę wypiswszy, zasiedli my z akcyznym nadmotrzczykiem cyrkularz napisać, który ja postanowił żydom dla spełnienia rozestać.*

*Ot on cyrkularz:*

*„Po przyczynie przybycia komety na Pusdur-niski goryzont, okazuje się potrzeba ustanowienia strogiego nadzoru za tym bezpasportnym niebiesnym brodiagą, w celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności. Tak jak wypełnieniem wyżejwymienionego nad-*

„WISŁA”  
Marszałkowska 104,  
Telefonu JNF 88-66.



„WISŁA”  
Dzielnia 35,  
Telefonu JNF 7-79.

zoru może się zająć tylko specjalna sanitarna straża, to przykazuję żydom, mieszkańcom Pusdurniszek, złożyć na te cele po 50 kop. od głowy, przy czem uwiadomiam, że niemający mogą być oswobodzeni od tej płaty, po otrzymaniu odemnie świadectwa o biedności (gerbowa marka 15 kop.). Z wypełnieniem takowego poruczenia, spokojnym mieszkańcom po powodu komety żadne niebezpieczeństwo nie grozi i położywszy się na władzę, mogą oni bezprzeszkodnie pracować, każdy po swojej części.

N. K. Papugajew  
urządnik m. Pusdurniszki  
ropużelskiego powiatu.

### „Nie, kochanie!”

— Rotterdamski „biskup” marjawitów wydał pierwszy swój list pasterski, w formie książeczki.  
— A ile kosztuje?  
— Pięć kopiejek.  
— Chciałeś chyba powiedzieć: dziesięć groszy?  
— Nie, kochanie! Mówiąc o marjawitach można użyć wyłącznie słów: pięć kopiejek.

### Geburtstag w Berlinie.

Przy uroczystej Geburtstagu chwili  
Mieszkańcy domów swych nie oświetlili,  
Poucza fakt ten niezwykły i nowy,  
Że się Prusakom oświetlają głowy.

### To chyba nasze rodzinne miasto!..

— A teraz, panie buchalterze, zrobimy budżecik ogłoszeń na rok 1910. Niech pan pisze: do pism rosyjskich za 300 rubli, do „Hajntów,” „Frajndów i „Unser Lebenów” za 500 rubli, do pism niemieckich w Łodzi za 200 rubli, do pism polskich w Warszawie...

— Kiedy, proszę pana, całe tysiąc rubli wy-czerpane.

— Tak? To do pism polskich w Warszawie damy ogłoszenia w 1911 roku — jesteśmy przecież czysto polską firmą, to chyba nasze rodzinne miasto i tak nas nie opuści?

### GALERJA LUKSENBURSKA.

„Suis, sibi” — swoim, sobie,  
Ku wieczystej sławie  
Wzniósł „Galerję Luksenburską”  
Luksenburg w Warszawie.

Gmach podzielić między swoich  
I siebie nie chybi:  
Suis odda z niego sławę,  
A dochody — sibi.

### Chyba szczęście.

— Cały Paryż pod wodą! To straszne dla tego miasta nieszczęście.  
— Chyba szczęście! Francuzi przecież wezmą ten wypadek zaraz do kabaretu.

## O TRZECH SŁAWNYCH NIEWIASTACH.

PIEŚŃ DZIADOWSKA.

Posłuchajcie ludkowie,  
Co dziad stary wam powie,  
O trzech sławnych kobietach.

Trzy są one kobiety,  
Wslawiły się, o retyl!  
Na świat cały wszelaki.

Pierwsza baba z Paryża,  
Steinhellowa je ryża,  
Już ci wolno se buja.

Druga nasza, krakowska,  
Po przewisku Borowska,  
Bismarck ci to w spódnicy!

Trzecia baba z Rosyi  
O labędziej je szyi,  
A Tarnawska się zowie.

Pewny o nich świat cały,  
Że w krwi ręce maczały,  
Brudne mają sumienia.

Sądy były już czynne,  
O dwóch rzekły: „niewinne!”  
Trzecią pewnie też zwolnią.

Bo gdy baba co zbroi,  
To w obronie się swojej  
Tak zakrzatnąć potrafi,

Tak cygani i mamy,  
Że na dudków z czubami  
Tuzin chłopą wystrychnie.

Chłop ją skazać nie skory,  
Litosierdzia, honory  
Wciąż mu we łbie świtają;

W duszy ciągiem się pyta:  
„Może biedna kobieta?”  
A to potwór w spódnicy.

Mądra baba to czuje,  
Kręci, maści, pytluje,  
Kiep adwokat je przy niej.

Paple swoje dokoła,  
Co wygadać nie zdoła,  
To wypłacze pewnikiem.

Niema dla tej poczwary  
Czci, honoru, ni wiary,  
Ni przysięgi nijakiej;

Chytra — podejść się nie da,  
Djabłu duszę zaprzeda,  
Byleby się wyłgała.

U babskiego narodu  
Zawdy serce je z lodu,  
Zbrodnię spełnia na zimno,

A chłop, chociaż i zbłądzi,  
Zawdy sercem się rządzi  
I sumienie w nim gada.

Baba, nawet gdy głupia,  
Tak kręctwo swe skupia,  
Że mądrego oszuka,

A gdy mądra je pani,  
Ocygani, omani  
Kopernika samego.

Do Czarnej Kawy tylko  
**Likier „VICHY-CURAÇAO”**  
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

**Komecki & Perraudin**  
 AUTO-GARAGE  
 Leszno 25, telephon 40-16.

Sprzedaz, reparacje i wynajem sa-  
 mochodów. Reparacja kieszek  
 i opon za pomocą parowego wul-  
 kanizatora.





### PODCZAS KONCERTU.

*Izwolskij.* — Czy mogę i ja?

*Wilus.* — Dziękujemy! Takiej wielkiej „trąby” nam nie potrzeba.

### Tylko?

— Poseł niemiecki w Wiedniu, Tschirsky, ma podobno wygrzyć ministra austriackiego, Aehrenthala.

— Tylko? Ja byłem pewny, że on już niezadługo wygrzyzie Habsburgów.

### PO CO?

— Nie wiesz, co za przygotowania będą poczynione na przyjazd do Petersburga angielskich i francuskich posłów?

— Cała Duma ma być wyszorowana.

— A konstytucja wyszorowaną nie będzie?

— Po co? Ona się i tak świeci, jak twarz stojkowego.

### Pożar parlamentu w Konstantynopolu.

Choć gmach spłonął parlamentu  
W młodoturków czują gronie,  
Że gmach drugi — konstytucja,  
Nie tak prędko w Turcji spłonie.

### Zrozumieli się.

— Jak ci się zdaje, czy w Finlandji będzie zbrojne powstanie?

— A jak ci się zdaje, czy w Finlandji są warjaci?

— To mi się nie zdaje.

— Jeżeli ci się to nie zdaje, czemuż głupiem zapytaniem robisz z siebie warjata?

**Fabryka Czekolady i Cukiernie**  
Boduena № 5, Nowy-Swiat № 27,  
Marszałkowska № 68.

# G. G. LAROCHE

## „WOLNA SCENA.”

Na sceniczne w „Małym” deski  
Wprowadzona dzisiaj zmiana:  
B. Gorczyński, K. Zalewski  
Grają rolę Antoine'a.

Do nowości czując wene,  
Pragną wzbudzić ją w przychodniu,  
Umyśli „wolną scenę”  
Dać trzy razy nam w tygodniu.

Nazwa rzeczy sens zacienia,  
W swej ironji jest swawolna,  
Bo na „wolne” przedstawienia  
Nie każdemu chodzić... wolno.

## TO MOŻLIWE.

— Chcą podobno ruch z Rosji skierować za-  
miast na Berlin, na Wiedeń.  
— Z Rosji? To możliwe, jednak ruch do Rosji  
będzie naturalnie, jak dawniej, szedł z Berlina.

## „Pro Finlandia.”

Skąd ta czułość dla Finlandji pruskich profesorów,  
Gdy u siebie z Polakami są odmiennych wzorów?  
Bardzo proste. Czułość lezie, niby sztydło z korca:  
Bo Finlandja *deutscher Waare* przepyszny odbiorca!

## Teatr „OAZA”

**Dziś zmiana programu.**  
Bohaterstwo Indjanki, dramat z życia amerykańskich Indjan. —  
Karnawał na Riwierze w roku 1910. — Kwiaciarka paryska. — Wal-  
ki francuskie i wiele innych. Nad program: Powódź w Paryżu.



Oświetlenie, Telefony,  
DZWONKI ELEKTRYCZNE  
Piorunochrony  
**STANISŁAW STRAUS**  
Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.  
TERMOMETRY.

**JEDYNE KRAJOWE**  
**Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.**

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsporność** polis i udział  
w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-63. Jeneralna Reprezentacja  
Z. Tarczyński, Łódź, ul. Piotrkowska № 63, telefonu № 339.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W, KIJOK**  
POLECA  
**Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.**

**BRACIA POLAKIEWICZ**

polecają

**NOWE PAPIEROSY**

№ 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10	10	" " "
№ 7.	10	7	" " "
HELA	10	6	" (żółta " "
BOB	10	6	" (biała " "
Sport	10	4	" (biała i żółt.)

**PRAWDZIWE SODEŃSKIE MINERALNE PASTYLKI FAY'A**

(ze znakomitych sodeńskich źródeł leczniczych № III i XVIII) **od 25**  
lat zalecane przez lekarzy **przeciw: kaszlowi, chrypcy, zafle-**  
**gmieniu.**

Do nabycia we **wszystkich** aptekach i składach aptecznych.

**najlepszy**  
**KEFIR REKIERTA** butelka **Koszykowa 25**  
**8 k.** telefon **15-31.**

**WINO SZAMPAŃSKIE**  
**Heidsieck MONOPOLE SEC**

ułubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od roku 1785.

**SZWALBE, SACH i S-ka**

Senatorska Nr. 8, telefon 67-17.

Gotowe angielskie palta i garnitury.

Obstalunki w 24 godzin.

Najświeższe fasony.

## Z piśmiennictwa.

*Świat*, który ciągle rwie się do akcji,  
Nowym pomysłem przerywa ciszę,  
Wystawia w salach swojej redakcji:  
„Walki wyborczej w Anglii afisze”.

Daje wyborczej obraz kultury  
Szereg afiszów, który tam wisi,  
Więc spieszcie w *Świata* gościnne mury  
Nasi „wighowie”, nasi „torysi!”

*Dzieł Wyborowych Biblioteka*  
W staraniach swoich nie ustaje  
I choć to konkurentów wścieka,  
Co tydzień dobrą książkę daje.

Czytelnik grosze da nieduże,  
A ma dzieł mnóstwo różnej treści,  
Dzieła poważne i podróże,  
I pamiątki i powieści.

Widać redakcji dobre chęci,  
Nie wodę daje — ale mleko,  
Więc choć się złości konkurenci,  
Gwizdź sobie na to, *Biblioteko!*

El-Laskowski, człek z talentem  
I piosenkarz znany,  
Niezbýt długo był dziedzicem,  
„*Wsi ilustrowanej.*”

Ledwie tylko płodne pola  
Zorał i zbronował,  
Wnet na spółkę wydawniczą  
*Wieś* rozparcelował.

Lecz że został przy dominium,  
W czym miał słuszną rację,  
Więc przy czystej hipotece  
Zrobi meljoracje.

# J. WAPIŃSKI

**Magazyn Jubilerski**  
Krakowskie-Przedm. № 19  
(dom własny)  
Telefonu № 38-82.

**Poleca**  
**WYBÓR BIŻUTERJI**  
Pracownia  
przy Magazynie.

# SAGRADA BARBER

wzmacnia zoładek  
i łagodnie przeczyszcza

# „NOBLESSE”

TABACZNA FABRYKA

firmy **Kalinowski & Przepiórkowski**

poleca ze świeżych tytoni

**ZNACZNIE ULEPSZONE PAPIEROSY**

<b>RENOMA</b>	10 sztuk	10 kop.
<b>GABINET</b>	10 „	6 „
<b>AZIS</b>	10 „	6 „
<b>MIKADO</b>	10 „	4 „

Pomimo podwyższenia akcyzy ceny niezmiennione.

Waga zastosowana do przepisów.

„**FACET**”  
WESOŁY KALENDARZYK  
na 1910 rok

wyszedł z druku i jest do nabycia  
we wszystkich księgarniach, kio-  
skach i na stacjach dróg żela-  
znych, Cena 20 kop. Skład głów-  
ny w drukarni A. Michalskiego.  
Warszawa, ul. Chmielna № 27.



**NADWORNA FABRYKA**  
Fortepianów i pianin

# J. BECKER

Skład Fabryczny w Warszawie

№ 30 Nowy-Świat № 30

Tel. 84-35.



Wystre-  
gać się  
podrabiań.  
Marka  
zatwierdz.  
przez Rząd  
№ 4530.  
**GEDEKE i S-ka.**  
PRAWDZIWI TYLKO W PU-  
DELKU z PLOMBĄ ROS. PAŃSTW.  
KOMORY CELNEJ.  
DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO  
I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA

# HEMOROIDÓW

poleca się świecie

**ANUZOL.**  
Jest to środek wypróbowany, działa-  
jący dobroczynnie i uznany przez  
lekarzy za najlepszy  
Pudełko 1 rb. 75 kop.  
Do nabycia we wszystkich  
lepszych aptekach i skła-  
dach materiałów aptecznych.  
Przedstawiciele dla  
Królestwa E. KOCH i  
W. BORMAN Warszawa,  
Chmielna 18.

KRAWIEC MĘSKI  
**St. Prosiński**  
w WARSZAWIE  
Zielna Nr. 16, róg Siennej

NOWOŚĆ!  
**NAWRÓCONY**  
powieść historyczna  
przez BOLESŁAWA BIERNACKIEGO.  
Cena 1 rb. 50 kop.  
Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka



Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie  
**„L'URBAINE”**  
Ulgi na wypadek niezdolności do pracy.  
Filja dla Król. Polsk. Marszałkowska 136.  
Oddział Miejski Jerozolimka 21.

**S. HISZPAŃSKI**  
SZEWC MĘSKI I DAMSKI  
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.  
istnieje od 1833 roku.

NOWOŚĆ!  
**„Kukielki Warszawskie”**  
(Z repertuaru „Momusa”)  
Cena 20 kop.  
Skład główny w księgarni  
Gebethnera i Wolffa  
Zgoda 12.

**K. GŁAZIEWICZ** **MAGAZYN JUBILERSKI**  
Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI** i **PODAGRZE**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **REUMATYZM** i **podagrę**, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie licznym zastępom chorych skorzystańców. Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to, iż nie żądam żadnego honorarium, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej z bogacić się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.**



Zespaniona deformacja rąk podczas swykiego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofrankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

NOWOOTWORZONY

## „Bar i Winiarnia Zagłoba“

Marszałkowska, róg Siennej.

Zdrawie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich  
= SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE = **Herbata z gór Hareu**

(Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3-ech filiżanek tygodniowo, leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy reumatyzm, atretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt, prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy, choleryny. Cena pudełka Rub. 1, pół pudełka 50 kop.

**Uwaga:** Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:  
Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo  
**JÓZEF GROSSMAN**

Warszawa, Śliska 33a. Kantor i skład w podwórze. Tel. 184-44.  
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla z doliczeniem kosztów przesyłki podług taksy pocztowej. Wystrzegać się fałszyfkatów.

# Apteka K. WENDY

45 Krak.-Przedm. Telefon 107.

# WODY MINERALNE WSZELKICH ŹRÓDEŁ.

**CENA OGŁOSZEŃ.** Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.

Redaktor i Wydawca **Władysław Buchner.** Telefon 118-00.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Telefon 27-15.

## Promień

Instalacje oświetleń i biuro techniczne  
**J. NAIMSKI i Z. KORYCKI**

Warszawa, Włodzimierska 1, tel. 13-83.

Lampy Żarowo-Naftowe „KITSON“ wewnętrzne i zewnętrzne o różnej sile światła. Zaprowadza **OSWIETLENIA** gazowe, gazolinowe, kreogazowe, spirytusowe, acetylenowe. Wypożyczalnia oświetleń, reflektorów i t. p. na zabawy i do celów technicznych.

**WINO  
Cognac  
Likery  
Araki  
RUMY  
Porter  
i PIWO  
ang.**

Firma egzystuje od r. 1895.

DOM HANDLOWY

**TOMASZ ZANIEWICKI**

Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.

**Hurtowy Skład WIN**

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

**NAJLEPSZE NATURALNE KONIAKI**

Firmy **Otard Dupuy & Co.**

jednej z największych w **Cognac**

egzystującej od roku 1795.

Lampy naftowo-żarowe „LUX“

różnych typów od 200 do 1600 świec norm. z ciśnieniem i bez ciśnienia.

„AUTOLUX“

do oświetlania wewnętrznego i zewnętrznego

polecą **Tow. Akc. „LUX“**

Warszawa, Plac Warecki № 1. Telefonu № 63-10.

Adres dla depesz: „Keros“.

Cenniki na żądanie.



Winiarnia w specjalnej piwnicy.

WINA

na lampki i butelki.

Zatwierdz. przez Depart. Lekars. za № 6, znane ze swej dobroci

Dla kaszlących i astmatyków  
**TUSSOLINOWE PASTYLKI**

Główny skład w aptece J. Lelejski, Marjańska 12. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Pijcie znakomite Piwo i Porter

z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**

RYGA

Skład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.

Telefon № 33.